

„Nauczycielom dziś...”

SCENARIUSZ

programu z okazji „Dnia Nauczyciela” zrealizowanego w Zespole Szkół Zawodowych w Pionkach (tzw. „Zielone Technikum”).

Uroczystość rozpoczyna się piosenką śpiewaną na melodię znanego przeboju Denisa Roussosa „Good bye my love”

Nauczycielom dziś...

Jesień też niesie radość nam,
wśród szarych i deszczowych dni.
I przynosi w nasz szkolny świat
ten najpiękniejszy kwiat.

Refr. Nauczycielom dziś składamy serca swe,
podziękowania za ich pracę, za pogodne dni.
Nauczycielom dziś zakwita róży kwiat,
goździki, chabry i konwalie, kąkol, polny mak.

Choć jesień wciąż jeszcze trwa,
to słońce dziś przyświeca nam.
Promień wiedzy wciąż jest wśród nas.
To zawdzięczamy Wam.

Refr. Nauczycielom dziś składamy serca swe,
podziękowania za ich pracę, za pogodne dni.
Nauczycielom dziś zakwita róży kwiat,
goździki, chabry i konwalie, kąkol, polny mak.

Jesień może być piękna też,
gdy w szkole z wiosną spotka się.
Młódzież zawsze młodzieżą jest.
Na dobre i na złe.

Refr. Nauczycielom dziś składamy serca swe,
podziękowania za ich pracę, za pogodne dni.
Nauczycielom dziś zakwita róży kwiat,
goździki, chabry i konwalie, kąkol, polny mak.

Recytacja I (dziewczyna ubrana uroczyście)

KWIATY DLA NAUCZYCIELI

Tyle jest zagadek na szerokiej ziemi,
że ciągle pytamy: „dlaczego” i „po co?”
Lecz jeśli czegoś dowiedzieć się chcemy,
nauczyciel zawsze służy nam pomocą.

Nauczyciel umie na zwyczajnej mapie,
co jest niby obraz tęczą malowany,
pokazać nie tylko kolorowy papier,
ale ład prawdziwy, szumne oceany...

Co się w świecie działo kiedyś przed wiekami,
jakie były ludy i jacy królowie,
wiemy o tym sporo, bo nam nasza pani,
już opowiadała i jeszcze opowie.

A nauka bywa ciekawsza od bajek,
trzeba tylko słuchać i uważnie patrzeć.
Gdy wiedzy przybywa, to życie się staje
o ileż piękniejsze, ciekawsze, bogatsze.

Więc po latach, kiedy będziemy dorośli,
i skończywszy szkołę – pójdziemy przez życie,
w naszych myślach i sercach pełnych wdzięczności
zostanie na zawsze – nasz pan nauczyciel.

Recytacja II (chłopiec ucharakteryzowany wg. treści wiersza)

STRASZNY SEN

Przyśniło mi się wieczorem
(wiecie jak we śnie bywa czasem!),
Że byłem... panem profesorem,
I – że uczyłem naszą klasę.

Ale się czułem – jak to we śnie –
Sobą i panem równocześnie.
Pan – to były ręce i głowa,
A ja – ta dolna połowa...

Więc idę rano przez podwórze
W trampkach... i w pana garniturze.
Właściwie tylko w marynarce,
Bo od dołu – to byłem harcerz...

Idę do naszej klasy i marzę:
- No, ja dopiero im pokażę!
Takich, jak ja, nauczycieli –
To oni wcale nie widzieli!
Bo najważniejsze, proszę wierzyć,
To mieć podejście do młodzieży...

Pędzę do klasy jak na skrzydłach,
A moja klasa – jak mnie wita?
Zamiast kredy – kawałek mydła!
Gąbka – za szafą jest ukryta!
W kałamarz wetknął ktoś cebulę!
Stół – atramentem zachlapany!
Fruwają papierowe kule –
A wszyscy wyją jak pawiany!
(Pamiętam dobrze, bo przedwczoraj
tak witaliśmy profesora...)

Zadrzałem. Jak dam sobie radę
Z tym, z przeproszeniem, wyjąłym stadem?
Jakich mam użyć słów i gestów,
Kiedy ja jeden – a ich czterdziestu?..
Krzyknąłem: - Spokój!
Krzyknąłem: - Cisza!
Ale mnie nawet nikt nie słyszał...

Stchórzyłem. Co tu gadać wiele?
Nawet schowałem się do szatni
Wołając: - Byłem nauczycielem
Pierwszy raz... i ostatni!

Więc pytam: - Panie profesorze,
Jak pan to robi, że pan może?
Pan się okropnie męczy dla nas.
Więc my... więc ja... przepraszam pana.

Na scenę wchodzi dwoje prowadzących.

Prowadzący I: Panuje powszechne przekonanie, że zawód nauczyciela jest wysoce sfeminizowany. Potwierdza tę opinię sytuacja w naszej szkole, gdzie pań profesorek jest o wiele więcej niż panów profesorów.

Prowadzący II: Nasuwa się więc pytanie; jak kobiety dają sobie radę „z tym, z przeproszeniem, wyjąłym stadem?” W końcu w Zespole Szkół Zawodowych młodzieży męskiej jest sporo i nie należy ona do Najłatwiejszej.

Prowadzący I: Próbowaliśmy uzyskać odpowiedź na to pytanie i chyba nam się udało.

*Na scenę wbiega trzech chłopców przebranych za „seksowne” dziewczyny.
Śpiewają piosenkę:*

SEX APPEL

sl: E. Schlechter

muz: H. Wars

Wy jesteście mocni, silni
My, słaba płeć
Lecz my mamy, coś co byście
Wy chcieli mieć

Co jest warta wasza siła
Wasza pięść i twarda dłoń
My kobiety choć słabiutki
Mamy na was jedną broń

Sex appel - To nasza broń kobieca
Sex appel - To coś co was podnieca
Wdzięk, styl, charme, szyk, tym was zdobywamy, w mig

Jeden znak, a już nie wiecie sami,
Co i jak wzdychacie godzinami
Ech, uch, och, ach, słyhać wciąż po całych dniach

Jeden uśmiech jedna minka, już każdy z was
Najtwardszy głaz, od razu
Grzeczny jest, serdeczny jest, dla każdej z nas

Słaba płeć, a jednak jest mocniejsza
Słaba płeć, a jednak najsilniejsza
Wdzięk, szyk, charme, styl
Nasza broń to, S E X A P P E L.

Prowadzący I: Korzystając z chwili czasu potrzebnego na przebranie się naszych artystów, przekazujemy kilka ważnych komunikatów, o co prosiła nas Dyrekcja Szkoły.

Prowadzący II: - Od samego nadsekreterza w Ministerstwie Edukacji Narodowej wiemy, że propozycje samorządów uczniowskich w sprawie zmian terminów roku szkolnego, nie mogą być uwzględnione.

Prowadzący I: - Jednocześnie dementujemy pogłoski, jakoby rok szkolny miał trwać dwa Miesiące, a wakacje – dziesięć!

Prowadzący II: - Informujemy, że ze względu na trudności lokalowe, nie można na terenie Naszej szkoły otworzyć kantoru wymiany walut, ani pijalni piwa, o co Wystąpili uczniowie klasy Vet.

Prowadzący I: - Wczoraj na lekcji w-f zdarzył się niecodzienny wypadek. Na zajęciach z gimnastyki kozioł przeskoczył wszystkie dziewczyny Z klasy IIkt i po zjedzeniu trawy ze szkolnego boiska zbiegł w nieznanym kierunku.

Prowadzący II: - Prosi się właściciela kozła o osobisty kontakt z Dyrekcją Szkoły.

Prowadzący I: I na koniec ogłoszenie:
- Pasów bezpieczeństwa do dyrektorskiego stołka – poszukuję.

Prowadzący II: Podpisano – Stanisława I. (*Dyrektor Szkoły – przyp. J.B.*)

Prowadzący I: A teraz wracamy już do naszego programu.

Prowadzący II: Że sytuacja w oświacie nie jest najlepsza, to wszyscy o tym wiedzą. Czasami nazywana jest ona nawet dramatyczną. Ironiczne spojrzenie satyryków na ten problem zagościło w repertuarach wielu kabaretów.

Prowadzący I: Nam udało się namówić na gościnne występy kabaret „Ryży koń”, który Akurat przejazdem bawi w Pionkach.

Prowadzący II: Występują:

- samobójca tragiczny
- samobójca prozaiczny

Prowadzący I: A później pojawi się również ratownik.

SAMOBÓJCY NA MOŚCIE

OSOBY:

Samobójca tragiczny - z kamieniem u szyi
Samobójca prozaiczny - z kamieniem u szyi
Ratownik - z gwizdkiem u szyi

Miejsce akcji: Scena nad dużym zbiornikiem wodnym

Samobójca tragiczny: *(przeżywa)*

- Być, albo nie być. Oto jest pytanie.
Jest li w istocie szlachetniejszą rzeczą
znosić pociski zawistnego losu
czy też stawivszy czoła morzu nędzy
przez opór wybrnąć z niego.
Umrzeć, zasnąć i na tym koniec.

Samobójca prozaiczny: *(ustawia się w kolejce)* - Oj, kończ ten pacierz i skacz! Wszyscy chcą się topić!

Samobójca tragiczny: - Ja nie wiem czy mi się uda. Pechowy jestem.

Samobójca prozaiczny: - Żadna rewelacja, szczęściarz by tu nie stał. Skacz, bo ratownik przyjdzie!

Samobójca tragiczny: - Czwarty raz już dzisiaj skaczę. Za pierwszym razem jakieś świństwo z budowy wzięłem - po wodzie pływało. Za drugim razem grunt za duży ustawiłem... znaczy się sznurek za długi. Kamień na dnie, a ja jak boja po wodzie pływałem. Za trzecim razem skakałem z mostu, wpadłem na barkę, trafiłem w kapi tana. O małym go nie zabił! No pomyśl, przecież mógłbym dożywocie dostać.

Samobójca prozaiczny: - Wiem, musisz się powiesić. Co ma wisieć nie utonie!

Samobójca tragiczny: - Wieszaleń się na sznurku Spółdzielni "Lepsza przyszłość". Trzy tygodnie w gipsie.

Samobójca prozaiczny: *(proponuje dalej)* - To może trzeba było na torach się położyć?

Samobójca tragiczny: - A połów się, jak pociąg 200 minut spóźniony!

Samobójca prozaiczny: - A pod auto się rzucić?

Samobójca tragiczny: - Za blacharkę płaciłem!

Samobójca prozaiczny: - Tabletkami?

Samobójca tragiczny: - Astma mi przeszła...

Samobójca prozaiczny: - Słuchaj, a niebezpieczne miejsca na budowie?

Samobójca tragiczny: - Mi to mówisz? Ile ja się już po budowach nachodziłem! Chociaż raz prawie się udało, bo worek cementu spadł mi na głowę. ...Ale luzem. Ja już nawet na dyskotekę poszedłem, i jak nie dam bramkarzowi w mordę...!!!

Samobójca prozaiczny: - I co ???

Samobójca tragiczny: - Wpuścił mnie!... W końcu poszedłem do policjanta, dałem mu ostatnie oszczędności i mówię: " Kochanieńki, masz spluwę? Zastrzel!"

Samobójca prozaiczny: - Zastrzelił?

Samobójca tragiczny: - Spałował.

Ratownik: (*przylapuje element samobójczy*) - Ha hultaje!!! Mam was, mam was! Ja wam się potopię! Ja wam się potopię!... Przychodzą tu od takiego do takiego na mój rewir się topić! Jakby nie mogli spokojnie z głodu umrzeć! A ja już się z kataru wyleczyć nie mogę! Niedługo to mi błona pławna między palcami wyrośnie. Życ mi nie dają!!!!

Samobójca tragiczny: - Życ albo nie żyć, oto jest pyt...

Ratownik: - HAMLET!!! TO ZNOWU TY?!!! Jak ja cię nie lubię!!!

Samobójca tragiczny: - Ależ my tylko tak na spacer...

Ratownik: (*patrzac na kamienie*) - A to co?! Breloczki?... Wyrzucić mi to natychmiast! NIE DO WODY!!!

Samobójca tragiczny: - No to gdzie?

Ratownik: - Tam gdzie zawsze! Na przymę!...

Samobójcy: (*idą*)

Ratownik: (*tłumaczy się*) - Ludzie, ja nie jestem taki zły. Ale oni mi ciągle się topią. Ludziom nie dogodzisz: jeden, bo dziewczyna rzuciła... drugi, bo się ożenił! Jeden, bo nikt się nim nie interesuje, inny, bo zaczęli się nim interesować! A czy nie można inaczej... O, proszę: wycieczka nauczycieli z Pionek, przyjechali się wykapać. Wchodzą na pomost, równo, w rzędki, grupa zorganizowana...

Samobójca prozaiczny: (*wraca z kamieniem*) - Panie ratunkowy, gdzie my mamy wyrzucić te kamienie?

Ratownik: - Na przymę! Hamlet wie gdzie.

Samobójca prozaiczny: - Nie ma przymy.

Ratownik: - A gdzie jest?

Samobójca prozaiczny: - Skacze razem z wycieczką do wody!!!

Prowadzący I: Czy wiecie, że nasze „Zielone” cieszy się opinią szkoły o bardzo wysokim poziomie nauczania?

Potwierdzeniem tego jest historia, którą udało nam się podpatrzeć w autobusie relacji Pionki – Kozienice.

Prowadzący II: Do autobusu wchodzi dziewczyna z płaszczem na ręku. Jest bardzo zmęczona, blada, z podkrążonymi oczami. Wygląda tak, jakby za chwilę miała zemdleć.

- Co Ci się stało? – pytają ludzie i pomagają jej usiąść.
- Nic. Jestem tylko uczennicą „Zielonego” ze średnią 4,5.
- Biedactwo – litują się współpasażerowie. Siadaj tu, a płaszczyk połóż obok.
 - To nie płaszczyk – odpowiada dziewczyna. To moja koleżanka ze średnią 5,0!

Prowadzący I: Dzień Nauczyciel jest zawsze okazją do składania życzeń. Ale nawet najpiękniejsze życzenia nie poparte odpowiednim prezentem. Nie oddają w pełni intencji tych, którzy je składają.

Prowadzący II: Dlatego my postanowiliśmy do naszych życzeń dołączyć upominki w postaci piosenek i w ten sposób powstał KONCERT ŻYCZEŃ, na który wszystkich Państwa serdecznie zapraszamy.

Prowadzący I: Pierwsze życzenia adresujemy do wszystkich pracowników naszej szkoły. Wszystkiego co najlepsze życzymy całemu gronu pedagogicznemu, wszystkim pracownikom administracji i obsługi, czyli wszystkim, którzy swoje życie związali z naszym życiem na dobre i na złe.

Prowadzący II: A w muzycznym upominku piosenka.

Piosenka z repertuaru Anny Jurkiewicz „Na dobre i na złe”.

Prowadzący I: O przyjęcie najserdeczniejszych życzeń prosimy naszą Panią Dyrektor. Wiemy, że w oświacie jest trudny czas, który wymaga ogromnego wysiłku od osób kierujących placówkami oświatowymi. Pogodzenie wymagań władz z realnymi możliwościami szkół jest często bardzo trudne. Życzymy dużo wytrwałości na tym odpowiedzialnym stanowisku i wierzymy, że efektem będą sukcesy umożliwiające dalszy rozwój naszej szkoły.

Prowadzący II: A piosenka, którą wybraliśmy dla Pani Dyrektor być może ożywi wspomnienia nie tak bardzo przecież odległych chwil. (*Córka Pani Dyrektor we wrześnie stanęła na ślubnym kobiercu – przyp. J.B.*)

Piosenka z repertuaru zespołu 2 plus 1 „Winda do nieba”.

Prowadzący I: Ze źródeł dobrze poinformowanych wiemy, że nasze szanowne grono pedagogiczne przebywało w minionych dniach na wycieczce, regenerując siły w jakże zasłużonym wypoczynku. Nie wątpimy również, że przez granicę zostało przemyconych wiele wspaniałych wspomnień i niezapomnianych wrażeń.

Prowadzący II: Podtrzymując ten klimat, prosimy o wysłuchanie piosenki, której melodia pochodzi właśnie „z tamtej strony Tater”. Być może sprawi ona, że wspomnienia ożyją z jeszcze większą siłą.

Piosenka z repertuaru zespołu Brathanki „Heniek”.

(Grono Pedagogiczne przebywało na wycieczce na Słowacji, a przewodniczący Rady Rodziców ma na imię Henryk – przyp. J.B.).

Prowadzący I: Kolejne życzenia kierujemy pod adresem pań profesorek. Życzymy dużo sił do wypełniania tak trudnych obowiązków zawodowych, ale także satysfakcji z wykonywanej pracy.

Prowadzący II: Nie zapominamy również o życzeniach dotyczących życia prywatnego. Życzymy więc dużo, dużo zdrowia oraz spełnienia najskrytszych marzeń.

Piosenka z repertuaru zespołu Brathanki „W kinie w Lublinie”.

Prowadzący I: Kończąc nasze dzisiejsze spotkanie zwracamy się do panów profesorów. To nieprawda, że w oświacie pracują sami desperaci, że zawód nauczyciela nie jest zawodem „męskim”. Aby być dobrym nauczycielem, umieć nawiązać kontakt z młodzieżą trzeba być człowiekiem o wielkim sercu.

Prowadzący II: Życzymy panom dużo satysfakcji z wykonywanego zawodu, wielu sukcesów wychowawczych oraz poczucia własnej wartości. A piosenkę, którą dla panów wybraliśmy prosimy potraktować jako załącznik do życzeń, ale także jako przestrożę.

Piosenka z repertuaru Krzysztofa Krawczyka „Mój przyjacielu”.

K O N I E C

Uwagi końcowe;

W programie wykorzystano teksty: Jerzego Ficowskiego, Marii Terlikowskiej oraz kabaretu POTEM.

Piosenki wykonywał szkolny zespół wokalny.

Aranżacje piosenek (podkłady instrumentalne) zostały przygotowane na płycie CD-R.

Zainteresowanych proszę o kontakt: jerzbart@wp.pl

Scenariusz, opracowanie muzyczne i reżyseria:

Jerzy Bartczak
Zespół Szkół Zawodowych
im. Jędrzeja Śniadeckiego
w Pionkach